

Grzegorz Głąb

Powstanie Styczniowe w tekstach Jarosława Iwaszkiewicza

Niepodległość i Pamięć 21/1-2 (45-46), 293-316

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Grzegorz Głąb
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Powstanie Styczniowe w tekstach Jarosława Iwaszkiewicza

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, historiozofia, dziedzictwo, ofiara, wolność, antropologia

Streszczenie

W utworach Jarosława Iwaszkiewicza tematyka Powstania Styczniowego wpisuje się w ogół historiozoficznych poglądów pisarza. W ich punkcie centralnym znajduje się pesymistyczna koncepcja antropologiczna, w myśl której człowiek jest istotą wewnętrznie rozdartą, zagubioną w świecie, a także tragiczną przez wzgląd na ograniczające jego wybory determinanty natury historycznej, obyczajowej i biologicznej. Wszystko to sprawia, że jednostka ludzka nie posiada bezpośredniego wpływu na historię, a uczestnictwo w procesie dziejowym każdorazowo ją okalecza i niszczy. Historia stanowi dla Iwaszkiewicza przedmiot zamyśleń nad kondycją człowieka – sensem jego życia, skalą posiadanej przez niego wolności osobistej, możliwościami kreowania rzeczywistości.

„Determinizm przeszłości – jak przed laty słusznie zauważył Andrzej Zawada – stanowił dla Jarosława Iwaszkiewicza pierwszorzędne znaczenie, nie tylko literackie”¹. Przeszłość była dla niego nie tylko historią, ale całą tradycją cywilizacyjną, kulturalną, społeczną i rodzinną. Stanowiła ona dziedzictwo i zarazem balast doświadczeń, jawiła się jako dar i zobowiązanie. Dla pisarza wyrosłego i ukształtowanego na Kijowszczyźnie, na styku kultur, religii, języków i epok, w miejscu wciąż powtarzających się konfliktów narodowościowych, kwestia kulturowej ciągłości i tożsamości była sprawą fundamentalną, postrzeganą jako uniwersalna i przeżywaną osobiście². Stawiszczanin przeżył dwie wojny światowe, jedną rewolucję – i to wielkiej wagi (1917), a także jedno powstanie (warszawskie, 1944), które unicestwiło dwieście tysięcy ludzi. Nic zatem dziwnego, że:

pisarstwo Iwaszkiewicza jest w bezpośredni, dosłowny, obsesyjny sposób zdominowane przez świadomość zabijania ludzi i niszczenia życia, jest też totalnym i zarazem wyrafinowanym buntem przeciwko unicestwianiu tego, co istnieje³.

Problematyka historyczna i kulturowa stanowiła dla pisarza nie tylko temat, ale podstawowy aspekt jego twórczości, przedmiot niekończących się analiz. Począwszy od *Godów jesiennych* poprzez powieści *Księżyc wschodzi* oraz *Sława i chwała*, liczne utwory poetyckie, wspomnienia i eseje, do opowiadań z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Iwaszkiewicz wyrażał zafascynowanie przeszłością, jej barwą, złożonością, wielowymiarowością, a także odsłaniającą swoją tragiczną postać powtarzalnością zdarzeń. Twórca często wracał do kwestii Powstania Styczniowego, był jednym z inicjatorów intensywnego powrotu tej tematyki do polskiej literatury i publicystyki⁴. Niewątpliwie miały na to wpływ tradycje rodzinne Iwaszkiewiczów. Powstanie Styczniowe, stało się dzięki ojcu pisarza, Bolesławowi Antoniemu – uczestnikowi niepodległościowego zrywu Polaków w 1863 roku,

¹ A. Zawada, *Wstęp*, [w:] Jarosław Iwaszkiewicz, *Opowiadania wybrane*, BN I 303, Wrocław–Warszawa–Kraków 2001, s. LXVII.

² Ibidem

³ H. Zaworska, „*Opowiadania*” Jarosława Iwaszkiewicza, Warszawa 1985, s. 76.

⁴ Zob. A. Zawada, op. cit., s. LXVIII.

rodzinną tajemnicą i legendą Iwaszkiewiczów i, jak napisał w najnowszej biografii twórcy Radosław Romaniuk, „wzorcem indywidualnego poświęcenia i rozczarowania, jedną z pierwszych znanych przyszłemu pisarzowi fabułą, w których historia odciska fatalne piętno na ludzkim losie”⁵.

Gdy wybuchło Powstanie, Bolesław Antoni Iwaszkiewicz był studentem Cesarskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie. Na Kijowszczyźnie walki rozpoczęły się z kilkumiesięcznym opóźnieniem, prawdopodobnie na przełomie kwietnia i maja 1863 roku. Ze wspomnień samego twórcy wynika, że Bolesław Antoni wziął w nich udział ze swoim bratem Zygmuntem. W domu Iwaszkiewiczów najczęściej pomijano milczeniem ów heroiczny epizod, okupiony przeżyciami, które nadszarpane zdrowie patriotów i przekreśliły drogę Bolesława do urzędniczej kariery, do której ojciec pisarza przygotowywał się studiami w kijowskiej Alma Mater.

W *Książce moich wspomnień* Jarosław Iwaszkiewicz zapisał:

Dopiero w 1939 roku spaliła się fotografia, którą posiadałem – rzadkość prawdziwa – przedstawiająca ową grupę powstańców z moim ojcem i stryjem. Wyglądali na niej tragicznie i barbarzyńsko. Stryj mój umarł z trudów powstaniowych, przedostawszy się za granicę, ojciec zaś wykręcił się kilkunastu miesiącami więzienia w Kijowie⁶.

Gdy w 1969 roku – jak podaje R. Romaniuk – do rąk Jarosława Iwaszkiewicza trafiła książka zawierająca szkice o Kijowszczyźnie tamtego okresu, w studium Ottona Beiersdorfa na temat Powstania Styczniowego w Kijowie⁷ odnalazł pisarz potwierdzone historycznie i zaopatrzone w nazwiska i daty epizody rodzinnej legendy.

Dla mnie [książka ta] – pisał Iwaszkiewicz – była rewelacją, dostatecznie ustalając formy udziału moich najbliższych w powstaniu i przypominając rzeczy, które słyszałem w dzieciństwie od matki i od ciotki Biesiadowskiej [...]. Od ojca nie

⁵ R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, Warszawa 2012, s. 8.

⁶ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975, s. 8.

⁷ Zob. R. Romaniuk, op. cit., s. 8–9.

mogłem nic słyszeć, gdyż zmarł, gdy miałem osiem lat. Dopiero od Beiersdorfa dowiedziałem się, na czym polegało owo słynne „wyjście” powstańców z Kijowa, małymi grupami: w jednej z nich byli mój ojciec i stryj⁸.

Na podstawie informacji zamieszczonych w pracy O. Beiersdorfa, z początkiem maja 1863 roku powstańców, rekrutujących się przede wszystkim spośród młodzieży akademickiej, podzielono na trzy grupy – dwa oddziały kadrowe i formację agitacyjną. W jednym z ugrupowań liniowych znalazł się prawdopodobnie Bolesław Iwaszkiewicz. Oddziały opuściły Kijów, pod osłoną nocy, 8 maja 1863 roku i rozpoczęły marsz w kierunku Wołynia i Polesia celem połączenia sił z ochotnikami z całej guberni kijowskiej. Zakładano, że po skoncentrowaniu armii powstańczej, wspartej zrewoltowanym ludem ukraińskim i podkomendnymi Józefa Wysockiego z Galicji, uda się powrócić zwycięsko do Kijowa⁹. Ze względu na znajdujący się u O. Beiersdorfa dokładny opis szlaku bojowego powstańców z Kijowszczyzny, przytaczany zresztą i szeroko komentowany przez R. Romaniuka¹⁰, opisujący bitwy i rozbitcie polskich formacji, w tym miejscu należy jedynie wspomnieć o wydarzeniu, do którego odniósł się po latach Iwaszkiewicz w swojej twórczości. Mianowicie w maju 1863 roku od głównej grupy powstańców oddzielił się jeden, niewielki, liczący 21 osób, oddział. Dowodził nim krewny Iwaszkiewiczów, Antoni Juriewicz, podobnie jak ojciec pisarza student Uniwersytetu w Kijowie. Grupa została nazwana „utrapięciami” od heroicznej misji, jakiej się podjęła¹¹. Jej członkowie przechodzili przez wsie ukraińskie, odczytując mieszkańcom *Złotą Hramotę*, w której ogłaszano włościanom uwolnienie od pańszczyzny i wzywano do walki ze wspólnym wrogiem. Swą „pacyfistyczną” misję (członkowie grupy w dowód szlachetnych intencji nie używali czy wręcz nie nosili broni, gotowi w razie ataku raczej na śmierć, niż przelanie krwi bratniej) prowadzili zrazu nie będąc niepokojeni przez garnizony wojskowe i z uwagą przysłuchu-

⁸ J. Iwaszkiewicz, *Kraków i Kijów*, „Życie Warszawy” 1969, nr 88, s. 5.

⁹ Zob. O. Beiersdorf, *Kijów w powstaniu styczniowym*, [w:] *Kraków–Kijów. Szkice z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, red. A. Podraza, Kraków 1969, s. 106–107.

¹⁰ Zob. R. Romaniuk, op. cit., s. 9–10.

¹¹ Ibidem, s. 10.

jących się głoszonej propagandzie autochtonów. Ostatecznie jednak zostali zaatakowani przez tłum w Sołowijówce. Tych, którzy uniknęli pogromu, przekazano władzom¹².

Po upadku Powstania Styczniowego, a faktycznie na Kijowszczyźnie powstania majowego, spadła na uczestników zrywu niepodległościowego fala represji: aresztowania, więzienie, wywózki na Sybir. Wśród powstańców, którzy uniknęli niewoli znalazł się Zygmunt Iwaszkiewicz, któremu udało się przedostać do Galicji. Losy ojca pisarza, Bolesława Antoniego Iwaszkiewicza (chodzi tu przede wszystkim o okoliczności jego uwolnienia z carskiego więzienia i powrotu do najbliższych) uległy rozmyciu w przekazach historycznych, co dało asumpt do powstania rodzinnej legendy Iwaszkiewiczów. W 1911 roku, nastoletni wówczas Jarosław zanotował informacje matki o tym, że ojciec: „[...] Był skazany na rozstrzelanie i wykradli go z więzienia, tylko tatko nie mówił, broń Boże, kto”¹³. Zgodnie z ustaleniami R. Romaniuka obie informacje wydają się mało prawdopodobne. Zdaniem badacza,

pierwszą należy zakwestionować dlatego, że Bolesław Iwaszkiewicz nie spędził w kijowskiej twierdzy okresu niezbędnego do przeprowadzenia śledztwa i wyroku śmierci, jeśli by na ten wyrok w oczach władz zasłużył. [...] Nie ma go także na listach więźniów kijowskiej twierdzy, publikowanych w 1863 roku na łamach „Kijewskich Gubernskich Wiedomości”, można więc przypuszczać, że albo do więzienia nie trafił, albo nie przebywał w nim długo¹⁴.

Na podstawie dokumentów przywołanych przez R. Romaniuka i rodzinnej legendy kultywowanej przez Iwaszkiewiczów, można ustalić, że „bracia Iwaszkiewiczowie” należeli do organizacji konspiracyjnej w Kijowie na długo przed wybuchem Powstania, że zarówno Bolesław, jak i Zygmunt wzięli udział w wymarszu „buntowników” z Kijowa w nocy z 8 na 9 maja (na szlaku przemarszu grupy powstała fotografia, o której wspominał Jarosław Iwaszkiewicz – materialny dowód udziału

¹² Zob. ibidem.

¹³ J. Iwaszkiewicz, *Dziennik [31 I 1911]*, [w:] *Dzienniki 1911–1955*, oprac. A. i R. Papiescy, wstęp i red. A. Gronczewski, Warszawa 2007, s. 44.

¹⁴ R. Romaniuk, op. cit., s. 11.

łu ojca pisarza w „czynnie zbrojnym”), i wreszcie, że najpóźniej 13 maja 1863 roku ich oddział został rozbity. Zygmunтови udało się umknąć, Bolesław trafił do niewoli. Brak ojca Jarosława Iwaszkiewicza wśród kijowskich więźniów, a także legenda o ucieczce z więzienia, pozwala domniemywać, że faktycznie udało mu się zbiec w drodze do kijowskiej twierdzy lub z samego więzienia.

Ucieczka młodego Bolesława Iwaszkiewicza z rąk Rosjan może tłumaczyć fakt, dlaczego w domu rodzinnym pisarza Powstanie Styczniowe było tematem, do którego starano się nie wracać. Prawdopodobnie Bolesław ukrywał się po upadku Powstania i w późniejszej pracy, jako nauczyciel domowy posługiwał się fałszywymi personami dla uniknięcia represji ze strony władz carskich. Należy pamiętać, że w okresie bezpośrednio popowstaniowym rodzina Iwaszkiewiczów utrzymywała kontakt listowy z Zygmuntem, adresując wysyłane do niego listy zwrotem „panna Zosia”. *Nota bene* do „panny Zosi” pisano za granicę niedługo, bo Zygmunt Iwaszkiewicz zmarł na suchoty, których nabawił się w fatalnym maju 1863 roku¹⁵. Bolesław uniknął ostatecznie długoletniego więzienia lub zsyłki, jednak jakiś uraz psychiczny pozostał prawdopodobnie w jego umyśle już do końca życia. Przyczyniła się do tego nie tylko śmierć Zygmunta, ale także niepokój o najmłodszego z braci Iwaszkiewiczów, Czesława, który w wyniku Powstania znalazł się w Aszchabadzie, gdzie pracował jako lekarz.

Powstańcza biografia Bolesława Iwaszkiewicza znalazła odzwierciedlenie w dwóch tekstach literackich stworzonych przez Stawiszczanina. Pierwszy z nich, istniejący w formie niedokończony powieści bez tytułu, powstał prawdopodobnie w roku 1920¹⁶. Drugi, ponownie w kształcie książki niedokończony, opatrzonej roboczymi tytułami: *Szkice ukraińskie* lub *Podróż po Ukrainie* został napisany w 1939 roku¹⁷.

Akcja powieści z 1920 roku została osadzona przez Jarosława Iwaszkiewicza na Ukrainie w 1863 roku. Bohaterem pierwszoplanowym jest

¹⁵ Zob. *ibidem*, s. 14.

¹⁶ J. Iwaszkiewicz, *Powieść* [1920?], rękopis w archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, sygn.: Muz. Iwasz./A.L./45/I.

¹⁷ J. Iwaszkiewicz, *Podróż po Ukrainie*, [w:] idem, *Utwory nieznanne*, Warszawa 1986.

w niej kapitan Rytard, który, zdaniem R. Romaniuka, zawdzięcza swe nazwisko, a pewnie i rysy postaci, ówczesnemu przyjacielowi autora Mieczysławowi Kozłowskiemu, publikującemu pod pseudonimem Jerzy Mieczysław Rytard¹⁸. Ów kapitan Rytard okazał się towarzyszem powstańczych losów „braci Iwaszkiewiczów” i opowiada o nich narratorowi. Fabuła powieści zawiera opisy konspiracyjnych dokonań bohaterów: nocny wyjazd spiskowców z Kijowa w kierunku Żytomierza oraz perypetie wynikające z napotkania oddziału żandarmów – między innymi relację z potyczki powstańców z żołnierzami carskimi w przydrożnej karczmie, aresztowanie Bolesława i jego późniejsze ocalenie, a także okoliczności ucieczki Zygmunta w kobiecym przebraniu, najpierw do Kongresówki, a następnie do Galicji.

Podróż po Ukrainie dotyczy tych samych spraw i bohaterów. Powieść otwiera przekaz o wyprawie Jarosława ze starszą córką Marią do Daszowa, na grób ojca i dziadka. Co ciekawe, Powstanie Styczniowe na Kijowszczyźnie nie wybucha w tym utworze w maju, jak to miało miejsce w rzeczywistości, lecz podobnie jak w Królestwie zimą, w karnawale. Oba przywołane dzieła Jarosława Iwaszkiewicza łączy, obok postaci bohaterów i wydarzeń z 1863 roku na Ukrainie, motyw ucieczki z Kijowa. W *Podróży po Ukrainie*, podobnie jak miało to miejsce w powieści z 1920 roku, znajdujemy sceny ukazujące wyjazd Bolesława i Zygmunta Iwaszkiewiczów z miasta, napotkanie w przydrożnym barze patrolu żandarmerii, aresztowanie Bolesława i ucieczkę Zygmunta, którego ocaleniu, po raz kolejny pomaga kobiece przebranie. Zygmunt występuje w tych scenach jako Zofia Walentynowiczówna, a zatem „panna Zosia” otrzymała tu zapewne autentyczne nazwisko po matce. W tej powieści wersja rodzinnej legendy Iwaszkiewiczów z zaczerpniętymi z minionych zdarzeń postaciami i szczegółami uległa określonym modyfikacjom. Dotyczą one daty wybuchu Powstania na Ukrainie, pominięcia poświadczającego udział w walkach zdjęcia Bolesława i Zygmunta, czy wreszcie dokumentu z sierpnia 1863 roku, który miał ostrzec poszukiwanych przed represjami ze strony władzy zaborczej¹⁹. Jednak skoro w obu literackich dziełach

¹⁸ R. Romaniuk, op. cit., s. 14.

¹⁹ Mowa o dokumencie, który został wydany 31 sierpnia 1863 roku w Rozporządzeniu Wydziału Policji przy powstańczym Rządzie Narodowym, w którym zna-

powraca motyw podróży Bolesława i Zygmunta, to może rzeczywiście odbyli oni taką wędrówkę. W każdym bądź razie, z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że nie zakończyła się ona wieloletnim więzieniem ojca pisarza.

Powstanie Styczniowe – jak trafnie zauważył R. Romaniuk – miało więc w oczach Iwaszkiewicza dwa wymiary: „osobisty i patriotyczny”²⁰. Chociaż – jak już wzmiankowano – w domu twórcy nie dyskutowano o faktograficznych szczegółach narodowego zrywu, w aspekcie osobistym wydarzenia roku 1863 stały się dla Iwaszkiewiczów i samego Jarosława kanwą do rozważań o rodzinnych i narodowych niepowodzeniach. Marek Radziwon napisał, że:

rodzinne podania miały w sobie istotną, być może niezamierzoną, ale oczywistą naukę – w ich finale nieodmiennie czaiła się klęska: ucieczki, wieloletnich zsyłek na Sybir, przymusowych emigracji i, jak w wypadku stryja Zygmunta, bieda i gruźlica śmierć²¹.

Należy zgodzić się w tym miejscu z R. Romaniukiem, że:

doświadczenie ojca w dużym stopniu uformowało stosunek Jarosława Iwaszkiewicza do przyszłych szans zbrojnego czynu: pogląd, w którym jednostce odmówione będzie prawo wpływania na bieg historycznych wydarzeń, dziejom przydana siła kruszenia życia pojedynczych ludzi, zaś historii fatalny urok oferujący perspektywę «chwały» i wytłumaczenie indywidualnej klęski²².

Trzeba jednak podkreślić, że dzięki temu, iż Iwaszkiewicz widział dziewiętnastowieczny zryw narodowy w dwóch wymiarach, Powstanie Styczniowe znalazło w jego świadomości także swą „pozytywną

lazło się ostrzeżenie dla osób poszukiwanych przez policję moskiewską. Wśród dwunastu poszukiwanych zostali wymienieni między innymi studenci z Kijowa, „Bolesław i Zygmunt Iwaszkiewicz”. Zob. *Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty. Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864*, t. 1, Wrocław–Moskwa 1968, s. 409.

²⁰ R. Romaniuk, op. cit., s. 16.

²¹ M. Radziwon, *Iwaszkiewicz. Pisarz po katastrofie*, Warszawa 2010, s. 19.

²² R. Romaniuk, op. cit., s. 17.

wymowę”. Łączyło heroizm współczesnych z bohaterstwem pokoleń, które przelewały krew w walce za ojczyznę. „Niewątpliwie 63 rok jest zasadniczym zagadnieniem naszej historii ubiegłego stulecia i bez gruntownego poznania tej epoki nie pojmimy wszystkiego, co zachodziło potem”²³ – stwierdził Iwaszkiewicz w 1969 roku. „Dzięki nim – pisał o powstańcach styczniowych – jesteśmy tym, kim jesteśmy”²⁴.

Dwa wymiary, dwa spojrzenia, sprzeczności pojawiające się w wartościowaniu i ocenianiu przeszłości to cecha charakterystyczna Iwaszkiewiczowskich ujęć nie tylko Powstania Styczniowego, ale całej historii. Maria Janion pisała:

Temat powstania bywa niejednokrotnie głęboko ukryty, ale promieniowanie jego odczuwa się stale przede wszystkim w warstwie historiozoficznej utworów autora *Heydenreicha*. Przy czym jego ujęcie odznacza się wewnętrzną antynomicznością – waha się właśnie między dwiema tonacjami: uwznioślającą o proveniencji mesjanistycznej i kontrastującą z nią tonacją ironii tragicznej²⁵.

W utworach Iwaszkiewicza poświęconych tematyce Powstania Styczniowego – bądź ogólnie walk narodowowyzwoleńczych – liryzm przeplata się z szyderstwem, współczucie z jadowitym śmiechem, zmysłowa, dotykalna konkretność z wymową symboliczną.

Współlistniają te antynomie ze sobą ściśle we wszystkich warstwach *Nocy czerwcowej*, *Zarudzia* i *Heydenreicha*. Od ostrego, prowokacyjnego przeciwstawienia się przyjętym od dawna stereotypom świadomości narodowej, poprzez wieloznaczny, często wyrafinowany kpiący stosunek do tradycji literackiej, aż po najdrobniejsze szczegóły sytuacyjne, charakterystyki ludzi, a zwłaszcza niezrównane, funkcjonujące artystycznie w bardzo wieloraki sposób opisy krajobrazów²⁶.

Twórcy odnoszącemu się do wydarzeń z przeszłości nie zależało na opisie faktów historycznych, ale na oddaniu relacji, powiązań

²³ J. Iwaszkiewicz, *Charaktery*, „Życie Warszawy” 1969, nr 58, s. 5.

²⁴ J. Iwaszkiewicz, *Przed 100 laty...*, „Życie Warszawy” 1963, nr 17, s. 4.

²⁵ M. Janion, *Iwaszkiewicza „mit powstania” i ironia czynu dziejowego*, [w:] eadem, *Czas formy otwartej*, Warszawa 1984, s. 339.

²⁶ H. Zaworska, op. cit., s. 78–79.

między jednostką i mechanizmami historii, które w wyobraźni twórczej Iwaszkiewicza jawiły się – podobnie jak życie człowieka – jako konglomerat sprzeczności. Wydaje się, że owe sprzeczności stanowiły podstawową kategorię wypracowaną przez pisarza, decydującą o jego historiozoficznym pesymizmie. Jednak należy podkreślić, że to właśnie antynomie i przetwarzanie przez Stawiszczanina materiału faktograficznego (historycznego), opisywanie zdarzeń wielkich i wzniosłych niejako od kuchni, zza kulis, między innymi z perspektywy wnętrza bohaterów, ich subiektywnych doznań i odczuć, czyni przeszłość w tekstach Iwaszkiewicza nie tylko zbiorem udokumentowanych zdarzeń, ale przede wszystkim historię żywą, historię złożoną z indywidualnych ludzkich doświadczeń, w której wielość zjawisk i biografii decyduje o jej niepowtarzalności, wielowymiarowości i niepoznawalności. W tej sferze należałoby umieścić nierozstrzygalność ludzkich postaw, niemożność obiektywnej oceny działań bohaterów w obliczu zdarzeń ekstremalnych, działań wymykających się często spod kontroli, tych wszystkich splotów okoliczności, które potrafią zdeterminować aktywność i wybory jednostek.

W rocznicowym roku 1963 Jarosław Iwaszkiewicz opublikował w „Twórczości” opowiadanie pt. *Heydenreich*²⁷, zadedykowane w rękopisie: „Pamięci mojego ojca i stryja Bolesława i Zygmunta Iwaszkiewiczów, powstańców 1863 roku”²⁸. W utworze tym, w całości poświęconym Powstaniu i osobie Michała Heydenreicha-Kruka, generała i wybitnego dowódcy powstańczego, Iwaszkiewicz dramatycznie wyostrzył „umowność i schematyczną szkodliwość narodowościowego stereotypu”²⁹. Pisarz zaznaczył na wstępie swego opowiadania, że jest ono ściśle historyczne i zostało oparte na książce Eligiusza Kozłowskiego *Od Węgrowsa do Opatowa*³⁰. Bohaterem utworu uczynił twórca jednego z przywódców polskiego powstania Michała Heydenreicha, nazywanego Krukiem, Niemca z matki Francuzki, źle mówiącego

²⁷ J. Iwaszkiewicz, *Heydenreich*, „Twórczość” 1963, nr 7, s. 7–39.

²⁸ J. Iwaszkiewicz, *Heydenreich*, rękopis w archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, sygn.: Muz. Iwasz./A.L./104/2.

²⁹ A. Zawada, op. cit., s. LXVIII.

³⁰ Zob. E. Kozłowski, *Od Węgrowsa do Opatowa*, Warszawa 1962.

po polsku i wykształconego w rosyjskiej szkole wojskowej³¹. Tytułowy bohater odgrywa w tekście Iwaszkiewicza rolę legendotwórczą, został wykreowany na wodza doskonałego, a zarazem człowieka sprawiedliwego i humanitarnego. Po stronie carskiej natomiast umiejscowił pisarz autentycznego Polaka – porucznika Laudańskiego i, występującego w opowiadaniu jako symbol mądrości ludowej ludu ukraińskiego (a może rosyjskiego?) – kozaka Podhaluzina. Opowiadanie zostało zresztą tak skonstruowane, że to nie Kruk, chociaż jest bohaterem tytułowym, ale właśnie Laudański – Polak służący w carskim wojsku i daremnie usiłujący przekonać samego siebie, że jego obowiązki żołnierskie, rozkazy dowództwa są miarą decydującą o jego życiu i postępowaniu – wydaje się być postacią najważniejszą ze względu na przypisaną mu świadomość – rozdartą, głęboko nieszczęśliwą. W ujęciu Iwaszkiewicza owo poplątanie indywidualnych losów uczestników wydarzeń, niejednoznaczność motywacji, którymi chcą, bądź muszą się kierować, by ocalić wewnętrzny ład i określić swoje miejsce w świecie, ma za zadanie ukazać, że nawet najszlachetniejsze powody walki nie chronią przed związaną z nią traumą. Wojna unieszczęśliwia wszystkich biorących w niej udział bohaterów, chociaż zazwyczaj, także w dziełach literackich można ich dzielić na zwycięzców i pokonanych. W tekstach Iwaszkiewicza trudno odnaleźć triumfatorów, którzy wyszliby bez jakiegokolwiek szwanku z objęć historii. Twórca nie zdobywa się jednak na wartościowanie ich postaw. Można nawet

³¹ Historiozoficzna teza Iwaszkiewicza powinna mieć za sobą poparcie źródłowe. Tymczasem już w korespondencji nadesłanej i wydrukowanej w 12 numerze „*Twórczości*” z 1963 roku (Zob. P. G. *Korespondencja*, „*Twórczość*” 1963, nr 12, s. 108) wynika, że rodzina Heydenreichów była spolszczona już od 200 lat, mówiła po polsku i nikt ich za Niemców nie uważał. To, że Heydenreich był uprzednio oficerem w armii carskiej, nie było faktem odosobnionym w Powstaniu. Tenże Heydenreich był zresztą na kilka lat przed Powstaniem członkiem polskiego rewolucyjnego kółka oficerskiego w Petersburgu, tak jak Dąbrowski, Padlewski, Sierakowski i inni. Stwierdzenie to podważa oczywiście „historyczność” opowiadania. Podobnych „przekształceń” faktów dokonał Iwaszkiewicz także w kreacji pozostałych postaci utworu: kozaka Podhaluzina czy głównodowodzącego wojskami carskimi w Lublinie Aleksandra Chruszczewa – w opowiadaniu Iwanowa. (Zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Proza polska o powstaniu styczniowym w latach 1913–1963*, [w:] *Dzielnictwo literackie powstania styczniowego*, red. J. Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes, Warszawa 1964, s. 435–436.

zaryzykować stwierdzenie, że wszyscy są ofiarami³². Kogo? Czego? Odpowiedź przynoszą słowa Podhaluzina, pocieszającego rozpaczliwie płaczącego porucznika Laudańskiego, dwudziestodwuletniego chłopca, który bez sensu, wbrew sobie, zabijał w bitwie pod Żyrzynem swoich rówieśników-rodaków.

Czy to warto? Że braci pozabijał, swoich, Polaków pozabijał? To co? Gołąbku, poruczniku, a jakbyś ruskich pozabijał to co? To także bracia. Wszyscy ludzie bracia, wszyscy na świecie, a zabijają się, strzelają, wieszają, mordują, cisną jedni drugich, prześladują – choć i bracia. Tak już na świecie urządzone. Niedobrze urządzone, a my na to nic nie poradzimy³³.

W 1974 roku Jarosław Iwaszkiewicz napisał dwa inne opowiadania o tematyce narodowyzwoleńczej, które opublikował w roku 1976 razem z *Heydenreichem: Noc czerwcową*³⁴ i *Zarudzie*³⁵. W *Nocy czerwcowej*, nie nawiązującej bezpośrednio do kwestii Powstania Styczniowego, twórca zdecydowanie najostrzej przeciwstawił się narodowym stereotypom moralnym, konfrontując archetyp: „Polka-żona-patriotka” z siłą życia i powabem jego uroków³⁶. Hrabina nie pojedzie za mężem – męczennikiem na Sybir, wbrew „najświętszym obowiązkom” religijnym i patriotycznym. Nie pojedzie z powodu braku miłości do męża i niezrozumienia spraw, o które walczył. Nie pojedzie, ponieważ pragnie przeżyć życie, zaznać jego urody, a nie okrucieństwa. Opowiadanie nie prezentuje wewnętrznej szamotaniny Eweliny, ani jej moralnego rozdarcia. Zwycięża logika spokoju, bezpieczeństwa – wreszcie zmysłów i ciała.

³² Szczegółowe omówienie kategorii „zastępcy-ofiary” przynosi praca Piotra Mitznera: *Na progu. Doświadczenia religijne w tekstach Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 2003, s. 332–339.

³³ J. Iwaszkiewicz, *Heydenreich*, [w:] idem, *Dzieła*, t. VI, *Opowiadania*, Warszawa 1980, s. 407.

³⁴ J. Iwaszkiewicz, *Noc czerwcową*, „Literatura” 1974, nr 51–52.

³⁵ J. Iwaszkiewicz, *Zarudzie*, „Twórczość” 1975, nr 4.

³⁶ Zob. H. Zaworska, op. cit., s. 82; S. Melkowski, *Świat opowiadań. Krótkie formy w prozie Jarosława Iwaszkiewicza po roku 1939*, Toruń 1997, s. 254–263.

Postawa hrabiny pozbawiona jest w opowiadaniu komentarza. Ostatecznie czytelnik musi się zadowolić faktami, których wymowa tylko pozornie wydaje się jednoznaczna. Przyglądając się bohaterom *Nocy czerwcowej* trudno jest wskazać postać pozytywną, ale jednocześnie nieuprawnione wydaje się negatywne wartościowanie wykreowanych przez Iwaszkiewicza bohaterów. Ma to związek z prawem przyznanym przez twórcę postaciom literackim do dokonywania indywidualnych wyborów. I jakkolwiek wybory te uwolnił Iwaszkiewicz spod jarzma patriotyczno-martyrologicznego, to zarazem ujawnił, że ich autonomiczność podlega innym ograniczeniom. W związku z tym pisarz nie dokonuje wartościowania postaw, tylko prezentuje złożoność ludzkich czynów, ich uwikłanie w niewytłumaczalne sensy i ciemne reguły. Andrzej Turczyński interpretując rzeczywistość, czyli wielopłaszczyznowy, niejednorodny i tajemniczy świat w utworach pisarza nazwał go „światem-na-opak”³⁷. Rzeczywistością, która, ze względu na istniejące w niej sprzeczności, zło i tragizm człowieka, jest „światem przekręconym, imitacją i podróbką rzeczywistości boskiej”³⁸. W myśl przyjętego przez badacza założenia człowiek egzystujący w takiej przestrzeni także stanowi zaledwie imitację – podróbkę człowieka mocnego i prawego. Zaprezentowana koncepcja A. Turczyńskiego budzi określone kontrowersje (np. jak wyjaśnić i zinterpretować istniejące w „świecie odwróconym” poszczególne akty dobra?). Jednak należy podkreślić, że przyjęta przez Iwaszkiewicza wizja historiozofii i antropologii czyni z człowieka jedynie uczestnika historii, a nie jej kreatora, czyli w jakimś sensie jednostkę zdefektowaną i w konsekwencji tragiczną³⁹.

W *Nocy czerwcowej* odnajdujemy typową dla Iwaszkiewiczowskich kreacji wersję świata przedstawionego, jak pisał Tomasz Wójcik:

świata przestrzennie zamkniętego, wyizolowanego i oddalonego od innych miejsc, nacechowanego jakby zwolnionym tempem przepływu czasu, zaludnionego

³⁷ Zob. A. Turczyński, *Pan Bóg, pisarz i diabeł. Wstęp do teodycei Jarosława Iwaszkiewicza*, Koszalin 2005, s. 67–73.

³⁸ Zob. *ibidem*.

³⁹ Zob. G. Głąb, *Motyw spowiedzi w prozie polskiej XX wieku*, Lublin–Radom 2013, s. 278–285 i 291–195.

przez bohaterów pogrążonych w elementarnych sytuacjach egzystencjalnych (miłości, śmierci, przemijania, lęku)⁴⁰.

Jednak i w tę sferę wdziera się historia wikłając ludzkie losy i domagając się zajęcia jednoznacznego stanowiska względem niej. Dla hrabiny ten „odizolowany świat” wydaje się bezpieczny, bo podejmowane w nim decyzje nie sprowadzają skutków absolutnych, bo wreszcie pozwala na ich podejmowanie, nawet jeśli nie są one w pełni autonomiczne.

Duży wpływ na antropologiczny model stworzony przez Iwaszkiewicza miały poglądy Sørensa Kierkegaarda. Filozofia Kierkegaarda podkreślała czasową ograniczoność istnienia człowieka, jego stawanie się, bezsilność w zbliżaniu się do osobistej doskonałości i Boga, lęk przed nieskończonością najwyższego bóstwa i jej wprowadzeniem w istnienie człowieka skończonego. Człowiek w takim ujęciu określany był jako synteza przeciwstawnych czynników: skończoności i nieskończoności, czasowości i wieczności, konieczności i wolności. W myśli tej ontologiczna antynomiczność decyduje o wewnętrznym rozdzieleniu człowieka i stawia go przed wyborem albo aspiracji do wieczności, albo pełnej aprobaty doczesnej egzystencji. Zgodnie z przedstawionym światopoglądem człowiek jawi się jako istota, która zawsze stoi w obliczu wyboru albo-albo, może zdecydować się na skończoność albo na wieczność, na nicość albo na nieustanną męczarnię pozbawiającą prawa do pełnego życia⁴¹.

W dziełach Iwaszkiewicza większość bohaterów przez niego wykreowanych uwikłana jest w wybory pomiędzy tym, co wieczne (walka o świętość, prawdę, dobro, obronę wartości narodowych), a tym, co przyziemne (aspiracje, ambicje, miłość zmysłowa, doznania cielesne).

W *Nocy czerwcowej* podmiotem owych zmagania jest Ewelina.

Tymczasem w pokoju porucznik klęczał przed hrabiną i składał błagalnie ręce:

– Niech pani nie wyjeżdża, pani hrabino, niech pani nie wyjeżdża, pani Ewelino.

⁴⁰ T. Wójcik, *Pociecha mieszka w pięknie. Studia o twórczości Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 1998, s. 127.

⁴¹ Zob. S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, tłum. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1982.

To nie ma żadnego sensu. Przecież wyjeżdżając za mężem na Sybir przyjmuje Pani na siebie kondycje katorżnika. Staje się pani przeklęta, staje się pani wyrzutkiem społeczeństwa, każdy może panią obrazić, może pani być bita, poniewierana. Czy ty możesz to sobie wyobrazić, hrabino, że każdy żołdat, każdy cham będzie miał prawo uderzyć ciebie – gorzej, będzie miał prawo uszczypnąć, przytulić, pocałować. Będziesz głodować, do męża cię nawet nie dopuszczą. Bo i po co? Przecież, ty go nigdy nie kochałaś, i teraz nie pokochasz... [...]

– Niech pani zostanie – powtarzał – niech pani zostanie...

– Powiedz – powiedziała – powiedz: „Zostań, Ewelino! Zostań, Ewelino!” [...]

– Zostań, Ewelino! Zostań, Ewelino!

I nagłym ruchem przytulił głowę do jej piersi. Ewelina obie ręce zanurzyła w czarnych włosach chłopca.

– I co wtedy będzie, jak zostanę? Co wtedy będzie?

– Dobrze będzie – zawołał Edmund.

Porwał się na obie nogi i jednym potężnym tchem zgasił pięć świec w lichtarzu. W ciemności poczuł wyciągnięte ręce i podniósł do góry to kruche ciało.

Jeszcze nigdy nie czuł takiej masy koronek, batystu, najmiększych tkanin, z których wygarniał już na łożu pod zasłoniętym oknem – drobne kawałki ciała. Zdawało mu się ono pachnące lawendą i różą, i tą nocą, która ich otaczała⁴².

Stefan Melkowski zauważył, że:

Noc czerwcową może być rozumiana w tym przypadku jako archetypiczna, mityczna niemal Noc Świętojańska, noc najwyższego nasilenia sił witalnych przyrody, najkrótsza i najgorętsza noc w roku, kiedy pękają w człowieku wszystkie hamulce narzucone przez kulturę naturze. [...] Sobótkę zniewalającą ludzi – ich umysły, serca i ciała – niczym siła fatalna. To również i dlatego ciało hrabiny odniosło zwycięstwo nad bezwzględными nakazami moralnymi, patriotycznymi, obyczajowymi i towarzyskimi⁴³.

Uwzględniając opinię S. Melkowskiego trzeba się także zgodzić z Eugenią Łoch, że „podstawą wszelkiej klęski bohaterów i ich tragedii u Iwaszkiewicza jest życie, owo bergsonowskie *élan vital*, którego

⁴² J. Iwaszkiewicz, *Noc czerwcową*, [w:] idem, *Dzieła*, t. VI, *Opowiadania*, s. 353–354.

⁴³ S. Melkowski, op. cit., s. 256.

częścią składową jest wielorako pojmowane zło⁴⁴. W tym wypadku myśl Bergsona należy rozumieć w odmiennym, pesymistycznym znaczeniu, jako objaw witalistycznych sił, jako niszczący instynkt życia, który dosięga człowieka wbrew jego woli i któremu nie można się oprzeć. W przedstawionej optyce noc czerwcową z opowiadania Iwaszkiewicza powinna być interpretowana nie jako radosne święto miłości, ale jako metaforyczny obraz ograniczających człowieka determinant biologicznych. Jeżeli porównać ujęcie Iwaszkiewicza z literaczkimi, tradycyjnymi realizacjami takich tematów – wybory artystyczne i interpretacyjne autora można potraktować w kategoriach prowokacji, w której następuje triumf erotyki nad obywatelskim i obyczajowym konwenansem.

Do problematyki powstańczej powrócił raz jeszcze w opowiadaniu *Zarudzie*, przenosząc do roku 1863 losy mieszkańców tytułowego dworku na Ukrainie. Autor – jak zauważył A. Zawada – „podjął próbę ujrzenia siebie i swojej generacji w rolach, jakie historia wyznaczyła poprzedniemu pokoleniu, jeszcze jedną próbę wniknięcia w świadomość ojców, podszycia się pod ich motywacje i dylematy⁴⁵. W tło fikcyjnego, Iwaszkiewiczowskiego *Zarudzia*, zostały wplecione prawdziwe i dramatyczne fakty, znane bohaterom opowiadania i zasadniczo określające ich decyzje. Chodzi tu przede wszystkim o wrogość otaczającą polskie szlacheckie Powstanie i tragiczny jej wyraz – znany jak już wspomniano z rodzinnej tradycji samemu twórcy – pogrom „niewinnych młodzianków” w Sołowijówce. W *Zarudziu* opowiada o tych zajściach pan Kalikst, emisariusz idący w lud ukraiński ze *Złotą Hramotą*, manifestem Powstańczego Rządu Tymczasowego, napisanym w języku ukraińskim i wydrukowanym cyrylicą, w którym obiecywano chłopom, w zamian za poparcie Powstania, ziemię na własność, wolność osobistą, prawo do religii i języka ukraińskiego⁴⁶. W przekazie emisariusza można dostrzec dwie skonfrontowane ze

⁴⁴ E. Łoch, *Pisarstwo Jarosława Iwaszkiewicza wobec tradycji i współczesności*, Lublin 1988, s. 67.

⁴⁵ A. Zawada, op. cit., s. LXVIII.

⁴⁶ *Złotą Hramotę* wydrukowano nielegalnie w Ławrze Peczerskiej w Kijowie, najstarszym klasztorze prawosławnym Ukrainy, posiadającym drukarnię i cenną bibliotekę.

sobą wersje szlacheckiej Polski: chłopomańską i historyczną, utopijną (romantyczną) i rzeczywistą. Utwór Iwaszkiewicza został zbudowany w całości na sprzeczności obydwu tych wątków. Swoje antynomie mają tu obrazy, wypowiedzi i postacie. „Tej zasadzie, stanowiącej odpowiednik podstawowego napięcia polskiej kultury i polskiego charakteru narodowego, a więc w efekcie również polskiej historii, zawdzięcza *Zarudzie* przejmującą ekspresję i literacką efektowność”⁴⁷. Można uznać ten utwór za wieloznaczną przypowieść o polskim losie, romantyczną baśń piękną i straszną, odzwierciedlającą w wielu szczegółach prawdę o ludziach i dziejach ojczystych.

W *Zarudziu* i w pozostałych utworach Iwaszkiewicza, odnoszących się do wydarzeń dziejowych, chodzi przede wszystkim o zrozumienie historii, o sens wpisania jednostkowego losu w jej porządek. Charakterystycznym rysem twórczości pisarza jest zagubienie jego bohaterów w świecie. Jak słusznie zauważył Jerzy Speina:

to właściwość zespajająca dwa wielkie tematy w prozie Iwaszkiewicza: jeden – można by go ująć najkrócej – człowiek wobec historii i drugi – istniejący zwykle obok pierwszego – o uwikłaniach bytu ludzkiego w prawa przemijania i we wszechwładzę przypadku⁴⁸.

A zatem tematyka historiozoficzna obecna w dziełach Stawiszczanina to jednocześnie refleksja nad kondycją człowieka. To także próba zwerbalizowania odwiecznych zagadek bytu, dotarcia do prawdy ontologicznej o roli i znaczeniu jednostki ludzkiej we wszechświecie, dokonanie oceny jej wpływu na temporalny bieg wydarzeń i podejmowanych w tym kierunku działań. W celu realizacji owego zamierzenia Iwaszkiewicz umieścił wykreowanych przez siebie bohaterów w licznych kontekstach: przyrodniczym, kulturowym, obyczajowym, społecznym, historycznym. Ich status egzystencjalno-filozoficzny określa niepewność w skuteczność działania i w sens ludzkich buntów przeciwko nieuchronności losu. Wyznawany przez twórcę światopogląd buduje w związku z tym specyficzną filozofię życia, według

⁴⁷ A. Zawada, op. cit., s. LXX.

⁴⁸ J. Speina, *Jarosław Iwaszkiewicz*, [w:] idem, *Obraz literatury polskiej. Literatura polska w okresie międzywojennym*, t. II, Kraków 1979, s. 378–379.

której – co zauważył z kolei Stanisław Burkot – „treścią ludzkiej egzystencji jest samo trwanie, poddanie się przypadkowi, doświadczanie wszystkiego czego człowiek może doświadczyć”⁴⁹. Warto zauważyć, że dzieła pisarza poruszające tematy wielkie, ponadczasowe, uniwersalne i narodowe najczęściej przedstawiają, w planie realistycznym maksymalnie ukonkretnione pod względem geograficznym i topograficznym, zwykłe dni życia ludzkiego, których sens nie wyczerpuje się w bezpośrednich, dosłownych i z pozoru błahych obrazach, lecz stanowi odniesienie do znaczeń ukrytych. Zwykły człowiek jawi się w tych opisach jako samotny i w pewnym sensie wyobcowany, a spokój czy wręcz nuda niemal każdorazowo poprzedzają mający się dokonać dramat. W tej perspektywie bohaterów z dzieł Iwaszkiewicza cechuje zdolność zarówno do czynów podłych, jak i do bohaterstwa, do ofiary z własnego życia i zdrady, wzniosłości i przyziemności. W prozie tej powraca motyw bezinteresownej ofiary, próby ratowania innych, własnego człowieczeństwa i powszechnie aprobowanego systemu wartości ogólnoludzkich w momencie najwyższego zagrożenia.

W *Zarudziu* postawy te zostały uwidocznione w decyzji głównego bohatera – Józia Dunina – o podjęciu straceńczej, pacyfistycznej misji wśród ludu ukraińskiego.

Józio spojrział na swoich towarzyszy i wydali mu się ubrani na niebiesko. Tam weszła jeszcze jakaś resztką księżycy, która już nie miała w sobie światła, tylko białość opłatka. Jednak to, że wydali mu się tacy niebiescy, spowodowane było tym światłem księżycy, nie było go widać, ale było go znać. Biały strzępek stał nisko nad lasem, ale wznosił się szybko ku górze. Zadziwiające, jak te księżycowe ostatki prędko podróżują – pomyślał Józio. Białe światło zabarwiło się lekko na różowo.

– Już i rano – powiedział.

Weszli na prom, który zaskrzypiał pod ich ciężarem. Filaret zaraz zaczął kręcić koło i nawijać sznur. Prymitywne rusztowanie skrzypnęło silniej i ruszyło naprzód.

– Masz pistolet? – spytał Józio Kaliksta.

– Mam.

– Daj – powiedział Józio. Wziął do ręki pistolet Kaliksta i swój, ważył je w dłoni.

– Wyrzucimy je, żeby nam nie wypalił, jak w Sołowijówce.

⁴⁹ S. Burkot, *Jarosław Iwaszkiewicz – opowiadania*, [w:] idem, *Proza powojenna 1945-1987*, Warszawa 1991, s. 10.

I nim Kalikst zdążył zaprotestować, wyrzucił oba pistolety do czarnej wody. Chlupnęły jakby cichym, zdziwionym okrzykiem. Kalikst stał oniemiały.

– Jesteś szalony – powiedział.

– Wszyscy jesteście szaleni. Daj mi złotą hramotę.

Kalikst wręczył mu zwitek.

Józio wsunął go sobie w zanadrze.

– To nasza broń – powiedział. [...]

[Fiłaret] stanął przez chwilę na promie i patrzył, jak odchodzą przesieką, obaj dużego wzrostu, wysmukli, tylko że szli jakoś niechętnie. Rozjaśniające się powietrze otaczało ich coraz to bardziej niebieską farbą, był to rodzaj nadrzecznej mgły. Zdawało się, jakby nie szli po ziemi, tylko szli powietrzem, i zaraz ta mgła ich zatarła⁵⁰.

Jednak biegu historii nie zmienia ani jednostkowe poświęcenie, ani jednostkowe bohaterstwo. Należy zgodzić się z S. Burkotem, że „historia w ujęciu pisarza jest zimna, okrutna i wroga oraz głucha na odosobniony krzyk człowieka”⁵¹. W wyobraźni twórczej Iwaszkiewicza dramat człowieka uwikłanego w wydarzenia dziejowe polega na tym, że jest on skazany na dokonywanie wyborów, ale wybory te nie mają wpływu na bieg wydarzeń – ofiara Józia nie odmieni mentalności ludu ukraińskiego i nie usunie wrogości oraz nieufności w stosunku do uczestników konspiracji antyrosyjskiej, podobnie jak decyzja hrabiny – bohaterki *Nocy czerwcowej* – o niedołączeniu do zesłanego na katorgę męża nie przyczyni się do osłabienia bądź unicestwienia narodowych dążeń niepodległościowych.

W utworach Iwaszkiewicza o tematyce historiozoficznej, także w opowiadaniach z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych odnoszących się do wydarzeń z roku 1863, indywidualny los człowieka spełnia się w paradoksach świata, w które jest on wpisany. Historią w ujęciu twórcy nie rządzą żadne racjonalne prawa, lecz tworzy je ciąg irracjonalnych przypadków. Ci, których dosięgła historia zostają zniszczeni bądź okaleczeni. Giną lub przegrywają fizycznie i moralnie. Główny akcent pada na potrzebę znalezienia w sobie odwagi przy podejmowaniu najtrudniejszych decyzji. Historia rodzinna Iwaszkiewiczów,

⁵⁰ J. Iwaszkiewicz, *Zarudzie*, [w:] idem, *Dzieła*, t. VI, *Opowiadania*, s. 475–476.

⁵¹ S. Burkot, *Literatura polska po 1939 roku*, Warszawa 2007, s. 50.

żywa i aktualna w umyśle pisarza, to historia pojedynczych ludzkich wyborów podejmowanych w imię honoru, patriotyzmu i przywiązania do wartości ojczyznianych, wyborów, które pozwoliły ukształtować świadomość kolejnych pokoleń i miały wpływ na zmienne koleje ich życia. Jednak wybory te, których konsekwencją stanowiły: udział w Powstaniu, a następnie zesłania, choroby, rozłączenie z najbliższymi i strach, nie były w stanie wpłynąć na bieg dziejów w znaczeniu powszechnym. Prywatne lekcje historii odebrane przez twórcę w domu rodzinnym, a także osobiste doświadczenia wyniesione z uczestniczenia i obserwacji zjawisk dziejowych przyczyniły się do sformułowania oryginalnej tezy o sensie jednostkowego poświęcenia. Anna Tatkiewicz, analizując Iwaszkiewicza *Listy do Felicji* stwierdziła, że: „dla pisarza los człowieka – jego bohaterstwo w świecie mu wrogim i niszczącym – jest nadawaniem sensu własnemu życiu, bez względu na to, czy osiągnęło ono cel zewnętrzny. [...] Bohaterstwo jest według Iwaszkiewicza zbawieniem osobistym”⁵². I chyba tak właśnie należałoby rozumieć Iwaszkiewiczowską interpretację tradycji rodzinnej i literackie wybory Józia Dunina czy Heydenreicha, jako walkę o osobiste zwycięstwo, o ocenę podjętych przez nich działań w kategoriach bohaterstwa.

Twórczość Jarosława Iwaszkiewicza bywa określana jako filozofia smutku i tęsknoty. Dmytro Pawlyczko źródeł pesymizmu Iwaszkiewicza – także tego historiozoficznego – dopatrywał się w surowej, antyhumanistycznej i ludobójczej rzeczywistości, w której musiał żyć i tworzyć pisarz. Zdaniem ukraińskiego badacza u podstaw melancholii Stawiszczanina leżało „bezsprzecznie głębokie przeżycie prawdy Eklezjasty o marności i przemijalności wszystkiego, co ludzkie i pozaludzkie”⁵³. Wydaje się jednak, że prawda jest inna. To, że w pisarstwie Iwaszkiewicza historia – nawet ta najbardziej chwalebna – ma rysy i szarości, epatuje tragizmem, że miłość, poświęcenie i bunt przeciw zabijaniu łączą się w niej ze zbrodnią, zwycięstwo z klęską, heroizm

⁵² A. Tatkiewicz, *W stronę Julii. O mistrzostwie nowelistyki Jarosława Iwaszkiewicza*, „Życie Literackie” 1980, nr 29, s. 3.

⁵³ D. Pawlyczko, *Jarosław Iwaszkiewicz i Ukraina*, [w:] *Miejsce Iwaszkiewicza – w setną rocznicę urodzin. Materiały z konferencji naukowej 20–22 lutego 1994 roku*, red. M. Bojanowska, Z. Jarosiński, H. Podgórska, Podkowa Leśna 1994, s. 211.

z moralnym upadkiem, wolność z uświadamianym albo nieuświadamianym zniewoleniem, wynika z wyznawanego przez twórcę światopoglądu, bynajmniej nie o proveniencji biblijnej. Historiozoficzny pesymizm Iwaszkiewicza wyrasta z obecnego w poglądach twórcy pesymizmu antropologicznego o podłożu manicheistycznym, w myśl którego człowiek jawi się jako istota tragiczna, rozdarta między dążenie do doskonałości we wszystkich przejawach egzystencji i niweczący te poczynania determinizm historyczny, biologiczny itd. Człowiek jest w stanie zatem wspinać się na wyżyny, ale tylko po to, żeby po pewnym czasie doświadczyć klęski.

Najpełniej ową Iwaszkiewiczowską filozofię rozwinął Adam Ważyk, który pisząc „o działaniu daremnym” wykreowanych przez pisarza bohaterów, stwierdzał: „w opowiadaniach Iwaszkiewicza wszelka działalność ludzka wywołuje skutki opłakane, okazuje się niepotrzebnie poczętą, staje się niebezpiecznym zakłóceniem naturalnego toku życia”⁵⁴. W związku z głoszoną przez twórcę tragicznością losu ludzkiego wszelkie działania bohaterów jego dzieł okazują się zbyteczne. Analiza utworów Iwaszkiewicza odsłania, że ważne rzeczy dokonują się mimo woli człowieka, który najczęściej staje bezsilny wobec zagadek życia. Próby realizacji własnych poczynañ przynoszą więc zazwyczaj skutki przeciwne do zamierzonych. Daremność działań i bezsilność człowieka wynikają z braku samostanowienia o sobie, z roli, jaką jednostka ludzka odgrywa w świecie – roli podległej, zdeterminowanej. Zgodnie z wyznawanym światopoglądem pisarz ukazywał zagubienie jednostki w nieubłaganych procesach toczącego się życia, stanowiących manifestację sprzeczności pomiędzy „duchowymi (szczytnymi) możliwościami człowieka a twardymi wymaganiami rzeczywistości, i pole działania nieuchronnych sił, które burzą istnienie, i których nie może ujarzmić daremne szamotanie się człowieka”⁵⁵. Stąd twórca

⁵⁴ A. Ważyk, *W stronę humanizmu*, Warszawa 1949, s. 34.

⁵⁵ Zob. E. Łoch, op. cit., s. 57–58. Temat ten podejmowali w odniesieniu do utworów Iwaszkiewicza także: W. Mach, *Proza Iwaszkiewicza*, „Odrodzenie” 1946, nr 42, s. 5–6; W. Kubacki, *Proza Iwaszkiewicza*, „Odrodzenie” 1947, nr 35, s. 2–3; L. Budrecki, „Czy taki jest los człowieka?” (*rozważania nad Iwaszkiewiczem – część druga*), „Wies” 1948, nr 16, s. 10; W. Pietrzak, *Iwaszkiewicz*, „Dziś i Jutro” 1952, nr 18, s. 4–5; R. Matuszewski, *O prozie Iwaszkiewicza*, „Twórczość” 1954, z. 5, s. 93–118; H. Bereza, *W poszukiwaniu moralnych racji życia*, „Nowa Kultura”

kontestował ideę osobistego, indywidualnego poświęcenia, wskazując na jego paradoksy i obiektywną daremność.

Ta swoista „filozofia daremnego działania” implikuje określony stosunek jednostki do przeszłości. Historia nie stanowi w tej koncepcji nauczycielki życia, ale kolejne potwierdzenie istniejących w człowieku sprzeczności. Dlatego Iwaszkiewicz nie wartościował w przywołanych utworach Powstania z 1863 roku i postaw ludzi uczestniczących w tym narodowyzwoleńczym zrywie. Jego stanowisko trafnie oceniła Helena Zaworska, pisząc:

Iwaszkiewicz nie ma ludziom za złe, że są, jacy są, widzi bowiem, rozumie i opisuje, jak często ich małość, tchórzostwo moralne, ustępliwość wynikają z warunków, w jakich muszą żyć. Bywają bowiem zastraszeni, zagubieni, niezdolni do wielkich decyzji i najczęściej bardzo nieszczęśliwi⁵⁶.

Do rozmiarów dramatycznych ta małość ludzka, wynikająca z kompletnego zagubienia w normach etycznych, w obowiązkach narodowych i żołnierskich, doszła w opowiadaniach z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Jednak w świecie, w którym wszystko wydaje się chwilowe, niepewne, niejasne, skażone sceptycyzmem, Iwaszkiewicz – co pokazują inne utwory – dostrzegał zalążek nadziei – istnienie niezgody moralnej wielu jednostek na okrutną rzeczywistość oraz wewnętrznej wielkości człowieka mogącej się, paradoksalnie, objawić także w życiowym dramacie. I być może w poszukiwaniu takich doświadczeń Iwaszkiewicz tworzył materiał literacki – aby ukazać zmagania człowieka z tajemnicami historii i egzystencji, z tajemnicą Istnienia.

Grzegorz Głąb

1955, nr 15, s. 1–6; W. Maciąg, *Opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza*, „Życie Literackie” 1962, nr 19, s. 4.

⁵⁶ H. Zaworska, op. cit., s. 83.

The January Uprising in the texts of Jarosław Iwaszkiewicz

Keywords

January Uprising, historiosophy, legacy, sacrifice, freedom, anthropology

Summary

In his works, Jarosław Iwaszkiewicz treats the theme of the January Uprising in line with the entirety of his historiosophical views. In their focal point, there is a pessimistic anthropologic concept, according to which a man is an internally torn being, lost in the world and tragic because of the determinants of historical, moral and biological nature which limit his choices. All of the above makes a human being incapable of exerting direct influence over the history, and the participation in the historical process hurts and destroys it every time. For Iwaszkiewicz, the history is a subject of reflection on human condition – his sense of life, the scale of his personal freedom, his capabilities of creating reality.

Der Januaraufstand in den Texten von Jarosław Iwaszkiewicz

Schlüsselwörter

Januaraufstand, Historiosophie, Erbe, Opfer, Freiheit, Anthropologie

Zusammenfassung

In den Werken von Jarosław Iwaszkiewicz schreibt sich die Thematik des Januaraufstands in die Allgemeinheit der historiosophischen Ansichten des Schriftstellers ein. In ihrem zentralem Punkt befindet sich eine pessimistische anthropologische Konzeption, nach der der Mensch ein innerlich zerrissenes Geschöpf ist, verirrt auf der Welt, und auch tragisch aufgrund der seine Wahlen beschränkenden, determinierenden Faktoren der historischen, gesellschaftlichen und biologischen Natur. All das bewirkt, dass das menschliche Individuum keinen direkten Ein-

fluss auf die Geschichte hat, und die Teilnahme an dem historischen Prozess jedes Mal es verletzt und zerstört. Die Geschichte ist für Iwaszkiewicz der Gegenstand des Nachdenkens über die Kondition des Menschen – den Sinn seines Lebens, die Skala seiner vorliegenden persönlichen Freiheit, die Möglichkeiten zum Kreieren der Wirklichkeit.

Январское восстание в текстах Ярослава Ивашкевича

Ключевые слова

Январское восстание, философия истории, наследие, жертва, свобода, антропология

Резюме

В произведениях Ивашкевича тематика Январского восстания вписывается в общие историософские взгляды писателя. В их центральной точке находится пессимистичная антропологическая концепция, согласно которой человек является существом внутри разорванным, потерянным в мире, а также трагическим из-за ограничивающих его выборы исторических, моральных и биологических детерминант. Все это приводит к тому, что человек не имеет прямого влияния на историю, а участие в процессе истории каждый раз калечит и уничтожает его. История является для Ивашкевича предметом размышлений о состоянии человека - смысле его жизни, о масштабе обладаемой им личной свободы, возможностях создания действительности.